



W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Ostatnia wnuczka księżnej Daisy nie żyje	1
50 lat Zamku Książ w Wałbrzychu	1
Galgenberg - Szubieniczna Góra cz.II	2
Fursorgheim -Przytułek dla Zamiedbanych Kobiet	4
Herbaciane pola w ...Cier- niach(?)	8

Chronologia dziejów

Uchwałą nr LXXXII/429/2023 z dnia 29 sierpnia 2023 r. Rada Miejska powołała Panią Monikę Kupczyńską na stanowisko Skarbnika Miasta Świebodzice.

W ramach uruchomienia przez Unię Europejską środków finansowych, związanych z niwelowaniem skutków pandemii COVID-19, Miejski Ośrodek Zdrowia, po złożeniu pozytywnie rozpatrzonego wniosku, otrzymał dofinansowanie w 100%, na realizację zadania w postaci rozbudowy systemu komputerowego do obsługi pacjenta w Podstawowej Opiece Zdrowotnej (POZ) oraz na wymianę wysłużonego sprzętu komputerowego. Dofinansowaniu wyniosło blisko 160 000 zł.

11 września rozpoczął się remont Targowiska Miejskiego, w ramach zadania „Przebudowa i remont nawierzchni wraz z odwodnieniem terenu Placu Targowego w Świebodzicach”.

Wiadomości z Zamku Książ

Ostatnia wnuczka księżnej Daisy nie żyje

10 września, o godzinie 20:00 w Monachium w wieku 89 lat, zmarła ostatnia wnuczka księżnej Daisy i księcia Hansa Heinricha XV von Pless, hrabina Gioia Leutrum von Ertingen. Starsza siostra zmarłego w ubiegłym roku księcia Bolko von Pless pozostawiła po sobie troje dzieci, pięcioro wnuków i sześcioro prawnuków. Jej potomkowie przedłużyli linię potomków słynnej Daisy z Książa i Pszczyny do 21. stulecia.

Wnuczka księżnej Daisy urodziła się w Monachium 11 października 1934 jako córka hrabiego Bolka von Hochberg i hrabiny Clothilde, z domu

da Silva y Aricolar. Jej pełne imię i nazwisko rodowe to Hedwig Marie-Daisy Alexandra Rosita Gioia, hrabianka von Hochberg, baronówna na Książu. Księżna Daisy była nie tylko jej babką, ale także jedną z matek chrzestnych, po której otrzymała jedno ze swoich imion.

Wczesne dzieciństwo spędziła ze starszą siostrą Beatrice (1929-2021) i młodszym bratem Bolko w zamku Hochbergów w Pszczynie.

Pierwszym mężem hrabianki Gioi (tego imienia używała) był hrabia Alfred Schenk von Stauffenberg, obecnym - Karl Magnus hrabia Leutrum von Ertingen.

Od lat 80. Odwiedzała dawne posiadłości rodowe w Książu i Pszczynie. W czerwcu 2009 roku wzięła udział w obchodach jubileuszu 500-lecia objęcia Książa przez Hochbergów. Po raz ostatni gościła w Książu w 2016 roku.

50 lat Zamku Książ w Wałbrzychu!

Uroczysta sesja Rady Miasta, okolicznościowe wydawnictwo, a także gra terenowa oraz koncert fortepianowy były elementami obchodów 50 rocznicy przyłączenia Książa do Wałbrzycha.

Obchody jubileuszu rozpoczęły się w piątek (15 września) o godzinie 15:00 i zakończyły się w niedzielę, 17 września.

Trochę historii

Od zakończenia II wojny światowej do 31 grudnia 1972 roku Książ, jako osobna jednostka terytorialna, znajdował się w granicach administracyjnych powiatu wałbrzyskiego. Na jej terenie znajdował się zespół zamkowy Książ, dziś zespół zamkowy – parkowy Zamek Książ w Wałbrzychu.

W okresie powojennym, szukano pomysłu na zagospodarowanie zamku i otaczających go budynków, tarasów oraz przyzamkowego parku.

Od 9 maja 1945 roku do 30 czerwca 1946 Książ pozostawał w zarządzie Armii Czerwonej. W latach 1946 – 1947 pieczę nad zamkiem w Książu sprawowało Centralne Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, a od 1947 swoją siedzibę miało w nim Powiatowe Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji.

W czwartek, 30 listopada 1972 roku, wydane zostało Rozporządzenie Rady Ministrów (Dz.U. 1972 nr 50 poz. 325) w sprawie zmiany granic niektórych miast, stanowiących powiaty. W § 9. pkt. 3 dokumentu, podpisanego przez Piotra Jaroszewicza, Prezesa Rady Ministrów napisano o włączeniu do miasta Wałbrzycha z powiatu wałbrzyskiego obszaru wsi Glinik i obszaru sołectwa Lubiechów, które obejmowało także tereny z zamkiem Książ i położoną w sąsiedztwie stadniną koni. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1973 roku. Powierzchnia Wałbrzycha została wówczas zwiększona do 8469.4976 ha (powierzchnia ewidencyjna) 8468 ha (powierzchnia według Głównego Urzędu Statystycznego). Tym samym Wałbrzych zyskał obecny kształt granic i

stał się drugim, pod względem wielkości, miastem na Dolnym Śląsku po Wrocławiu. Obszary przyłączonej z początkiem 1973 roku wsi Glinik i sołectwa Lubiechów z Książem, stanowią nieco ponad 24%, a samego Książa ponad 8% obecnej powierzchni Wałbrzycha. Było to zatem duże przedsięwzięcie i trudno byłoby sobie dzisiaj wyobrazić Wałbrzych okrojony o blisko 1/4 powierzchni oraz z zamkiem Książ, Palmiarnią, czy obecnym Stadionem Ogierów, znajdującymi się poza jego granicami. Zabieg ten wykonano w ramach przygotowywanej reformy administracyjnej kraju, która weszła w życie z początkiem czerwca 1975 roku i obowiązywała do końca 1998 roku. Najistotniejszym elementem reformy była likwidacja 314 powiatów oraz 17 województw i 5 miast wydzielonych: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wrocławia i Poznania. W ich miejsce wprowadzono podział kraju na 49 województw, w tym województwa wałbrzyskiego ze stolicą w Wałbrzychu, które przetrwało do 1998 roku.

Maria Palichleb

Galgenberg – Szubieniczna Góra cz. II

Społeczny Komitet Budowy Pomnika Gustava Beckera

Stowarzyszenie „Targira”
ORCZ
„Społeczny Komitet Budowy
Pomnika Gustava Beckera”

ZAPRASZAJĄ NA Gustavy

**7 października 2023
MIEJSKI DOM KULTURY
w Świebodzicach**

10:00 Uroczyste otwarcie koncertu i powitanie gości
10:15 Otwarcie wystawy „Świebodzicze zegary czasu”
10:20 Otwarcie wystawy
„Zegar w Parku Sztuki i Sztuki w Świebodzicach”
10:30 „Jubileusz zegarów mechanicznych”
prezentacja: M. Magdziński, A. Mroczek
10:40 Prezentacja 100-lecia Świebodzic i koncertu muzycznego
11:30 „Zegar w Świebodzicach” – wykład: M. Magdziński
11:50 Powitanie na scenie
12:10 Spotkanie autorskie z Januszem wesołym, Januszem wesołym
12:30 „Renowacja zegara z kalendarzem mechanicznym”
prezentacja: P. Szlachetka
13:10 „Jubileusz zegarów mechanicznych i organizacja w Świebodzicach”
prezentacja: E. Mroczek
13:30 Wprowadzenie historyczne
– W. Magdziński, A. Mroczek, M. Dąbrowski
13:40 Prezentacja projektu pomnika Gustava Beckera – T. Dąbrowski
13:45 Koncert muzyki w organach koncertowych i koncert
14:10 Zakonczenie koncertu

Wstęp wolny
organizator zastrzegając sobie prawo do zmiany programu bez powiadomienia

Organizator koncertu i budowy Pomnika Gustava Beckera
WYSTĘP
KONCERT

Już pięć dni później, na najbliższym posiedzeniu, pod przewodnictwem burmistrza E. Bergera, w składzie: zastępca i główny koordynator dr Eugen Neuber, przewodniczący rady – dr F. Mühlenpfordt, radni: Rösner, E. Böer (mistrz siodlarski), Block, Peterwitz oraz kupiec Hermann Haacke, dyr. poczty Kuring, bankier Liebieg, rektor Szkoły Realnej P. Schlabs inspektor kolejowy Schulz, wyższy sekretarz miejski Melzig, dyr. browaru Clemens.

Tego dnia zapadła uchwała w sprawie prac renowacyjnych domku szwajcarskiego. Tym razem miało to być uzupełnienie i pomalowanie drewnianej podłogi.

Następny dokument to kosztorys prac. Od ostatniej renowacji minęły zaledwie trzy lata – a już należało przystąpić do następnej. Nazwano ją pracami naprawczymi:

- małe uszkodzenia – 10 marek
- pomalowanie połączeń dachu farbą kauczukową – 40 marek
- wymiana progów i innych detali zniszczonych (drewnianej obudowy) – 80 marek
- uzupełnienie podłogi (widocznie powstały w niej jakieś ubytki; może żartownisie użyli wyłamanych desek do rozpalenia ogniska?) i jej

podkładu ubitym żwirem – 40 marek
– trzykrotne pomalowanie całej konstrukcji drewnianej – 60 marek
– odnowienie murów – 20 marek
– umocowanie podłogi na cementowym podłożu - 60 marek. 23 czerwca nastąpił odbiór domku szwajcarskiego po remoncie

Przy wykorzystaniu zdemontowanych elementów koszty mogą zmniejszyć się o 50 marek. Zastanawiające jest, że w odstępie zaledwie 3 lat przeprowadzono zasadnicze prace remontowe. A może te pierwsze, z 1928 roku nie zostały zrealizowane?

Nie przystąpiono od razu do remontu. Stelzer i Köhler (sekretarz budowlany) w czasie wizji lokalnej mieli przedstawić swoją opinię, dotyczącą zakresu prac, które mają być przeprowadzone.

23 czerwca 1931 roku nastąpił odbiór domku szwajcarskiego po remoncie, w którym uczestniczyli dwaj wymienieni panowie. Dokument ten podpisał burmistrz Ewald Berger.

W tekście tym pojawiają się bardzo prozaiczne dane, związane z zakresem prowadzonych prac remontowych i sporządzonych kosztorysach. Trudno je uznać za pasjonujące, bo tworzą bardzo realistyczny i ekonomiczny kontekst.

Nie wiemy, jak długo służył mieszkańcom, czy powtarzały się zniszczenia?

Czy domek szwajcarski przetrwał wojnę? Czy pionierzy zapamiętali to miejsce jak na tej starej fotografii? Kiedy zniknął z powierzchni ziemi?

Dziś tylko solidny fundament pozwala na zlokalizowanie pawilonu, który na zdjęciu zachował klimat dawnych lat.



Może to miejsce zatrzymało pamięć radosnych chwil, spędzonych przez naszych poprzedników? Może wyczuwamy tu tajemniczą aurę romantycznych spotkań młodych zakochanych? Wystarczy tu przyjść i kontemlować piękno natury.

Jednak nieporządek po wcześniejszych liba-

cjach, – odstrasza... A wystarczyłoby, gdyby każdy, pozostałości po grillowaniu zabrał ze sobą. Wtedy następni przybysze mogliby w pełni cieszyć się kontaktem z naturą, bez względu na porę roku.

Gdyby po latach, zrekonstruowano ten mały obiekt, czy miałby on szansę trwać w naszych realiach, czy od razu stałby się ulubionym celem wandalów? Odpowiedź nasuwa się sama...

Prezentowana tu fotografia, ukazująca ten mały obiekt i prawdopodobnie ówczesnych mieszkańców lub turystów, ma charakter dokumentalny - znajduje się w zbiorach Pana Ryszarda Mrowińskiego.

P.S. miejsce to najlepiej odwiedzić zimą lub wczesną wiosną, bo wtedy istnieje możliwość dotarcia do celu i nie trzeba przedzierać się przez gęste zarośla.

Opracowanie na podstawie:

Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana, Warszawa 1903, reprint, s.339

D. Wojtucki, Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku, Fundacja Zamek Chudów, Katowice 2009, s. 278 – 279, 420, 549 (rycina 197, 197a)

Kronika miasta Świebodzice 1220 – 2010, oprac. J. F. E. Würffel i Gustav Rieck, tłum. Adama Rubnikowicza, s. 22; s. 95

APWr/ Oddział - Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, sygn. 46

Schlesische Chronik 1837/86/31.X.; 1837/ 93/24.XI. - w zasobach Śląskiej Biblioteki Cyfrowej w Katowicach

Volkswacht für Schlesien 1894/ 98/20.IV zrzut: 1894/201/29.VIII.- w zasobach cyfrowych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Schweidnitzer Tageblatt 1893/ 242; 1894/261/7.XI.- w zbiorach Martin Opitz Bibliothek w Herne

Waldenburger Wochenblatt 1908/36/2.V: 1908/49/17.VI; 1911/29/12.IV – w zasobach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej

Zdjęcie fundamentów domku szwajcarskiego ze strony polska-org.pl

P.S.

Domek szwajcarski na Galgenberg musiał być znaczącym miejscem w życiu dawnej społeczności uczniowskiej Wyższej Szkoły Realnej, jeśli na okładce (wydanego własnym sumptem) folderu -

absolwenci klasy G. Reckzecha z 1943 roku został zamieszczony, nieco uproszczony, rysunek wykonany od linii niezbyt wprawna ręką. Przedstawia on charakterystyczną małą architekturę - a w jej wnętrzu - cztery postacie.



Maria Palichleb

Fürsorgeheim – Przytułek dla Zaniedbanych Kobiet

Przeszłość wielu budynków i funkcja, jaką pełniły w przeszłości, jest nam często nieznana. W naszej kronikarskiej pracy próbujemy przybliżyć naszym Czytelnikom ich dawne przeznaczenie.

Należy jednak dodać, że czynimy to z różnymi rezultatami. Dziś warto poświęcić uwagę obiektom przy dawnej Ziegeleistrasse (Ceglanej, ob. Marii Skłodowskiej - Curie) 1,3,5,7,9. Był to Przytułek dla Zaniedbanych Dziewcząt i Młodych Kobiet.

Słownik Ilustrowany Języka Polskiego Michała Arcta podaje taką definicję: „Przytułek – P. Przytulisko:miejsce, gdzie można znaleźć schronienie, kąć nad głową; przystań, ostoja.

Przytulisko, przytułek, miejsce przytulenia, schronisko; zakład dobroczynny, gdzie znajdują przytułek sieroty, chorzy nieuleczalni, kalecy, starcy”.

Instytucja ta zaczynała swą działalność w niewielkim domu, by, w miarę upływu czasu, stać się

kompleksem zabudowań, znajdujących się po stronie nieparzystych numerów przy tej ulicy.

2 lipca 1900 roku została wydana w Niemczech ustawa „O wychowaniu w zakładach opieki społecznej dla małoletnich”. W myśl jej postanowień – Śląskie Prowincjonalne Stowarzyszenia dla [Pełnienia] Wewnętrznej Misji – postanowiło założyć dom opieki (przytułek) dla dziewcząt, które ukończyły szkołę elementarną i sprawiają problemy natury wychowawczej.

W 1901 roku stowarzyszenie to zakupiło od miasta teren, wcześniej należący do cegielni, o powierzchni 16 mórg (ok. 8 ha). Na obszarze tym znajdował się mały dom, w którym kiedyś mieszkał mistrz ceglarski. Najprawdopodobniej jest tu mowa o budynku, który nadal istnieje, przed szpitalem im. Jana Mikulicza. Właśnie to miejsce zostało potraktowane jako wstęp do zainicjowanej działalności, bo jednocześnie rozpoczęły się prace związane z budową dużego budynku (ob. szpitala).

W tym samym roku, 1 października, został otwarty tu dom opieki dla 12 dziewcząt. Nie wiadomo, jakim stanie znajdował się ten dom. Z pewnością otwarcie poprzedziły prace remontowe i adaptacyjne do nowej funkcji, jaką miał pełnić. Pierwszą, prowadzącą tę placówkę była panna Schulte z Legnicy. W zarządzaniu pomagał jej personel. Pierwsze wychowanki przybyły tu z Görnitz.

W 1902 roku, Waldenburger Wochenblatt podał informację, z datą 17 września, że budowa domu postępuje naprzód. Będzie to obiekt trzykondygnacyjny, pięknie położony. Wykonawcą jest znany mistrz murarski Deinert.

Bardzo lakoniczne dane wykluczają możliwość ustalenia, kiedy dokładnie zaczęto wznosić mury. Najprawdopodobniej było to w kwietniu 1901 roku. Niebawem, bo już 4 sierpnia 1902 nastąpiło uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku z ideą przewodnią: „Freiburg ocalający miłość”.

Gdy przeczytamy, co napisał Bruno Lungmus w kontynuowanej przez siebie kronice miasta J. E. F. Würffla, pod 1902 rokiem, na stronie 117: „26 maja przedłożono projekt nowego przytułku dla dziewcząt małoletnich przestępczyń. Koszt budowy szacowano na 110 000 marek.” Informacja ta wydaje się niepełna i lakoniczna. Jak należy ją interpretować w świetle powyższej wiadomości, że 4 sierpnia nastąpiło oddanie do użytku? Można tylko ubolewać, że wydarzenia tego nie odnotowa-

ła lokalna prasa, bo wtedy pojawiłby się argument potwierdzający lub zaprzeczający tezie Brunona Lungmusa.



Dom otrzymał nazwę PRZYTUŁEK DLA ZANIEDBANYCH KOBIET. Akt założycielski tego domu głosił, że „będzie to miejsce, swego rodzaju przystań dla wszystkich kobiet i dziewcząt, które mają pewne predyspozycje charakteru do ulegania złym wpływom i znalazły się w niebezpiecznym położeniu, dla straconych, często bezdomnych córek naszego narodu.”

Ważna jest końcowa konkluzja: „Żaden wiek ani stan nie powinien wykluczać”.

W nowym budynku znalazły się pokoje dla 70 wychowanek. W chwili otwarcia przyjęto założenie, że zakład zostanie rozbudowany. W 1902 roku składał się z dwóch budynków – małego i dużego. Przyjmowano tu wychowanki z całej prowincji śląskiej.

W najstarszym budynku urządzono zakład położniczy dla niezamężnych matek. Urodzone dzieci zostały objęte opieką, a matki uczone pielęgnacji niemowląt.

Przewidywano również utworzenie domu dziecka, a w planach perspektywicznych – uruchomienie schronienia dla dziewcząt z chorobami wenerycznymi. Wiązałoby się to z pobytem w szpitalu i długotrwałym leczeniem.

W 1908 roku zostały przyjęte matki z nieślubnymi dziećmi.

W 1909 roku ówczesna prasa opisała wybór nowego pastora jako prowadzącego tę placówkę.

5 marca, w oratorium (sali modlitewnej), świątecznie ozdobionej na tę okoliczność, nowy pastor i prowadzący ten dom, Lisingen, został wprowadzony na urząd przez superintendenta Veiskera z Goczałkowa, w asyście superintendenta Repkego z Michałkowa i pastora Petersa z Legni-

cy. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz miasta i burmistrz Nürnberg i obywatele miasta. Znalazł się również przedstawiciel najwyższych władz kościelnych prowincji tajny radca Streetz, który pobłogosławił nowego pastora, który wygłosił mowę, odwołując się do cytatu z listu do Tymoteusza, bardzo trafnie dobrane do tej uroczystości: „*Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy*”.

Drugi duży budynek (ob. LO) został otwarty w 1913 roku. Przygotowano tu 60 miejsc w jednoosobowych pokojach. W pobliskim, niewielkim domu gdzie utworzono dom dziecka, mogło mieszkać 25 dzieci. Pierwszy, najstarszy budynek w kompleksie, teraz opustoszały, stał się miejscem, w którym przyjmowano nowe wychowanki.

Planowano także powstanie nowego domu, w którym będą się mieścić biura, w pięciu pokojach i miejsce pracy głównego koordynatora zakładu.



Na unikalnej widokówce z kolekcji naszego współpracownika, Marka Mikołajczaka, możemy zobaczyć jak ten budynek wyglądał kiedyś. We współczesnej nam architekturze – pierwowzór jest już nierozpoznawalny.

Na tym terenie znajdowało się 6 budynków oferujących miejsca pobytu i proces resocjalizacji 175 dziewczętom i 25 dzieciom.

Trudności natury ekonomicznej spowodowały wzrost liczby podopiecznych tej placówki; najpierw - w pierwszych latach powojennych. Mimo to, wpływały niezbędne środki na prowadzenie działalności.

Pierwszoplanową sprawą stała się troska o wykształcenie dziewcząt. Dlatego, w 1925 roku wprowadzono naukę dwóch zawodów: w branży ogrodniczej i krawieckiej. Należy pamiętać, o areale należącym do tego domu (ok 8 ha). Czterdzieści dziewcząt miało możliwość zdobywania kwa-

lifikacji, od początku roku do końca jesieni Realizowano są cele wychowawcze i kształcące. Efekty ich pracy trafiały z pewnością do kuchni, a nadwyżki mogły być sprzedawane.

Pozostałe uczyły się krawiectwa. Warunkiem było powstanie pracowni, wyposażonej w maszyny, stoły, żelazka do prasowania tkanin na. Kurs kończył się egzaminem, na którym dziewczęta osiągały dobre wyniki i mogły w przyszłości podjąć pracę jako pomoc ogrodnika lub krawcowej.

W 1928 roku zbudowano budynek gospodarczy, w którym hodowano 6 krów, 20 świń, a w kurniku – 200 kur. Umożliwiało to wychowankom, pochodzącym ze wsi, wykazanie się swymi umiejętnościami lub zdobycie dodatkowych kwalifikacji w tym zakresie. Harmonogram zajęć uwzględniał także prace w kuchni, pralni i prasowni.

W tym samym roku placówka ta wzięła udział w ogólnokrajowej akcji „Na rzut oka”, organizowanej w Bobrowie koło Jeleniej Góry. W tamtejszym domu, przewidzianym dla 14 wychowanek przebywały dziewczęta przybyłe z różnych domów opieki. Był to kolejny etap resocjalizacji w miejscu gwarantującym więcej swobody i poprzedzał rozpoczęcie życia w normalnych warunkach, poza murami przytułku.

Nad wejściem do domu (obecnym szpitalem lub LO) widniał napis „Dokąd idziesz? - Skąd przybywasz?”

Należy pamiętać, że dziewczęta trafiły tu w wyniku tragicznego splotu wydarzeń... Pamiętamy, że mentalność przełomu wieków i lat 20 – miała bardzo konserwatywny charakter. Dlatego, te, niezamężne, które zostawały matkami, były wręcz napiętnowane jako niemoralne. Rzadko mogły liczyć na pomoc życzliwych ludzi. Dlatego istnienie takich placówek bywało często zbawienne dla wielu z nich; znajdowały tu dach nad głową, wyżywienie; tu mogły urodzić dziecko, nauczyć się pielęgnacji niemowlęcia i opieki nad nim, a przede wszystkim zdobyć zawód i rozpocząć samodzielne życie w społeczeństwie. Było to równoznaczne z przygotowaniem do nowej egzystencji wśród ludzi, którzy wcześniej odrzucili je. Oczywiście, nie oznaczało to pełnej akceptacji.

Proces resocjalizacji, wychowania i zdobywania zawodu był realizowany dzięki 13 diakonisom

[diakonisa – w kościele ewangelickim siostra miłosierdzia, pielęgnująca chorych i ucząca dzieci]

przybyłym tu z Ząbkowic Śląskich i 19 wychowawczyń, pełniącym trudną, lecz piękną i

satysfakcjonującą służbę. Nadzór nad tą placówką sprawował pastor primariusz z naszego miasta.

W latach 1907 – 1909 - pastor Tretuler;

1909 – 1913 - pastor Linsingen

1913 – 1925 – pastor Pohl

1925 – 1930 – pastor Siegmund Schulze

od 1931 – pastor Albert Kilger (autor opracowania historii tego domu).

W sprawozdaniu rocznym Śląskiego Prowincjonalnego Stowarzyszenia Misji Wewnętrznej, pastor Pohl, prowadzący tę placówkę, podał, że w 1916 roku przyjęto 49 dziewcząt chorych wenerycznie, z których najmłodsza miała 15 lat i 3 miesiące. Pozostałe wychowanki zostały podzielone na dwudziestoosobowe grupy, w których panują rodzinne relacje. Przyjęto również 20 kobiet w ciąży – od ośmiu lat istnienia tego domu – było ich łącznie 197.

W szkicu, poświęconym temu kompleksowi, autor podkreśla, że w latach wielkiego kryzysu ogólnościatowego (1929 – 1933), placówka zmagała się z trudnościami natury finansowej. Znacznie zmniejszono dotacje w latach 1932 – 1933, o 40 %, w porównaniu z poprzednim okresem. Spowodowało to ograniczenie działań we wszystkich aspektach funkcjonowania całego zespołu; zważywszy fakt, że liczba podopiecznych nie uległa zmniejszeniu. W konsekwencji doprowadziło to do zredukowania ilości dziewcząt, nawet do 70 % - a to oznaczało, że pewna grupa znalazła się poza zasięgiem oddziaływania domu opieki, co było równoznaczne ze zwiększeniem zagrożeń demoralizacją i brakiem możliwości udzielenia pomocy.

W adresbuchu z 1942 roku na stronie 372 został zamieszczony wykaz mieszkańców lub zatrudnionych przy dawnej ulicy Ceglanej, pod numerami 1 – 9:

Baumert Frieda, diakonisa

Böhm Selma, sekretarka

Bömisch Paula, diakonisa

Franke Martha, diakonisa

Geyer Käte, diakonisa

Hahn Gustav, gospodarz

Hoffbauer Elisabeth [zapis funkcji niedokończony]

Jeetze Eva, ogrodniczka

Kassel Annemarie, krawcowa

Kilger Albert pastor

Lehmann Elise, diakonisa

Liebich Helene, pomocnica

Neumann Marie, diakonisa
Philipp Luise, diakonisa
Piersch Karoline, diakonisa
Rohde Elisabeth, pomocnica
Saher Marie, diakonisa
Tietz Hulda, siostra

Przy podjętej próbie opracowania niniejszego tematu, niezwykle cenne okazały się publikacje, prezentujące bogate zbiory naszych filokartystów. Zawierają one unikalną ikonografię, pozwalającą ujrzeć miasto z perspektywy minionych dziesięcioleci. Oto ich tytuły: Świebodzice na starej widokówce, Świebodzice dawniej i dziś, Świebodzice minionej epoki. O ile dwa pierwsze przedstawiają widokówki z kolekcji kilku osób, to ta ostatnia przedstawia pocztówki Waldemara Krynickiego.

Wybrane fotografie ukazują miasto sprzed ponad stu lat (niektóre spośród nich). Warto zatrzymać się przy nich.



Zacznijmy od trójpolówki, wydanej przez Maxa Hahna (atelier przy ulicy Kolejowej 17 - z pierwszego albumu, s.24). W lewym górnym rogu widzimy budynek trzykondygnacyjny (szpital im. Jana Mikulicza), wzniesiony z cegły (część fasady), z charakterystycznymi wykończeniami symetrycznych szczytów dachowych i wejściem bocznym z prawej strony, które zniknęło w wyniku współczesnej nam dobudowy bloku operacyjnego (a po jego likwidacji chirurgii - mieści się tu oddział dziecięcy). Wyróżniał je charakterystyczny dwuspadowy daszek.

Widokówka ta nabiera jednak dokumentalnego charakteru za sprawą fotografii w górnym prawym rogu.

Właśnie w tym niewielkim budynku rozpoczął swą działalność dom opieki w 1901 roku.

Pod szczytem dachu, wykończonym dachówkami widoczny jest krzyż. Między oknem pierw-

szego piętra a parterem widnieje napis: Kinder – Heim (Dom Dziecka). Po lewej stronie fasady wejściowej, na pierwszej kondygnacji, znajduje się narożna weranda, wspierająca się na siedmiu drewnianych słupach, wychodząca na stronę wschodnią i północną.

Na podstawie dostępnych materiałów, lakonicznie traktujących historię tego domu, trudno dziś stwierdzić, czy istniała ona od początku, czy powstała dopiero w ramach adaptacji budynku do nowej funkcji.

Na trzeciej fotografii tej pocztówki można bez trudu rozpoznać charakterystyczny budynek obecnego LO im. Marii Konopnickiej. Narożniki zdobią pasy boniowania oraz centralne dwie części fasady, te z wejściami. Po prawej stronie widoczne są werandy na pierwszej i drugiej kondygnacji.

Ten element architektury zniknął w wyniku prowadzonych prac remontowych na przełomie lat 60- i 70 -. Natomiast podcienia parteru zostały zabudowane i w ten sposób powstała dodatkowa powierzchnia przeznaczona na oranżerię gabinetu biologicznego doktora Henryka Urbanika.

Nad wejściem, po lewej stronie umieszczono jakiś napis – niestety jakość zdjęcia uniemożliwia odczytanie go.

W tej samej publikacji, na stronie 25 zobaczymy pocztówkę, przedstawiającą cały kompleks domu od strony południowej.



Fotografię tę wykonano w 1940 roku. Od lewej strony widoczny jest dom dziecka, dom opieki (ob. szpital), następny - ob. LO i z dwuspadowym dachem budynek adaptowany na szpital w drugiej połowie lat 60 -. Jeden z domów mogą zasłaniać drzewa, znajdujące się na pierwszym planie.

W drugim albumie, na stronie 65 widnieje fotografia obiektu oddanego do użytku w 1913 roku.

Jakość zdjęcia uniemożliwia dostrzeżenie jakichkolwiek szczegółów, ale cenny jest jej pierwszy plan. Po lewej stronie znajduje się duży pawil-

lon, przydatny latem zapewniający cień w chwilach odpoczynku lub przy wykonywaniu prac dziewiarskich lub szycia ręcznego.

Na ostatniej fotografii, związanej z tym kompleksem, z albumu Waldemara Krynickiego, (s.65) możemy podziwiać niezmienną fasadę główną gmachu, ze schodami biegnącymi równoległe do ściany, w dwóch kierunkach. Widać okna zakończone łukami. Wokół panuje idealny porządek, rosną małe drzewka, które zostały zapewne posadzone po ukończeniu budowy. Koloryt minionego wieku tworzy lampa gazowa(?) oświetlająca wąski chodnik. Na tym egzemplarzu ktoś skreślił parę słów pozdrowień.



Utrwalona w kadrze chwila wskazuje na znaczny dystans czasowy, dzielący nas od tego momentu. Wystarczy spojrzeć na wielkość drzew, rosnących przy ulicy.

Można postawić hipotezę, że kompleks ten funkcjonował do maja 1945 roku.

Opracowanie na podstawie:

Kirchenkreis Striegau in Geschichte und Gegenwart: Festschrift zur General – Kirchenvisitation, Pastor P. Hechler, 1932, Saarau 1932, Albert Kilger, Das Frauenfürsorgeheim in Freiburg i. Schl.,s. 18 – 22, w zasobach Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego
Waldenburger Wochenblatt 1901/88/2.XI; 1902/75/17.IX; 1908/82/10.IX; 1917/128/5.VI;

Anzeiger für Zobten am Berge und Umgegend 1909/04/10/nr 29

Maria Palichleb

Herbaciane pola w ...Cierniach (?)

Przeszłość naszego miasta w wielu dziedzinach nadal pozostaje dla nas białą plamą. Brak ciągłości kulturowej i dostępu do materiałów – utrudnia poznawanie jej przeszłości. Jednak informacje prasowe mogą wypełnić tę lukę. W 1887 roku Breslauer Zeitung zamieściła interesującą, ale bardzo lakoniczną notatkę: „W pobliskich Cierniach istnieje około 40 gospodarstw ogrodniczych, które przeważnie zajmują się uprawą sadzonek herbaty.” Jeśli przyjmujemy tę wzmiankę, anonimowego autora, jako prawdziwą, musimy w konsekwencji uznać, że było to powszechne zjawisko.

Dziś trudno uwierzyć, ale istnieje pewien stopień prawdopodobieństwa, że w Cierniach istniały herbaciane pola. Jest tu mowa o 40 ogrodnictwach, więc areal upraw musiał być znaczny.

Widocznie w przeszłości uznano, że warunki klimatyczne i glebowe pozwalają na powstanie takich pól. Zapewne znaczną rolę odgrywał również stopień nasłonecznienia. W chwili podania tej wiadomości, 12 sierpnia – takie plantacje musiały istnieć od pewnego czasu.

Przytoczona tu informacja ma unikalny charakter. Uwzględniając rangę tej gazety, można przypuszczać, że jej powaga nie licowałaby z przekazywaniem nierzetelnych wiadomości.

Być może, podróżujący pociągiem, mieli możliwość zobaczenia drzewek herbacianych i zbioru liści?

Jak długo uprawiano tu herbatę? Jaka to była odmiana? Jakie miała walory smakowe? - Na te pytania nikt już nie odpowie... Natomiast my, z kronikarskiego obowiązku, odnotowujemy ten fakt, który, może w jakimś stopniu, wzbogaci naszą wiedzę o tej dzielnicy miasta?

Świebodzice - Dzieje Miasta”

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Przedruk możliwy po podaniu źródła.**